Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK III | ŁODZ, NIEDZIELA, DNIA 1 SIERPNIA 1948 ROKU | Nr (10 864)

Nota Polski do Anglii

Oceniamy przyjaciół

na podstawie ich stosunku do sprawy Niemiec

W związku z odpowiedzią rządu W. Brytanii na notę polską z dnia 18 czerwca rb. ambasador R. P. w Londynie Jerzy Michałowski złożył w dniu 30 lipca, na ręce min. Bevina oświadczenie rządu R. P.

Nota polska stwierdza, że wszystkie argumenty Rządu W. Brytanii polemizujące z notą z dnia 18 czerwca są nieuzasadnione.

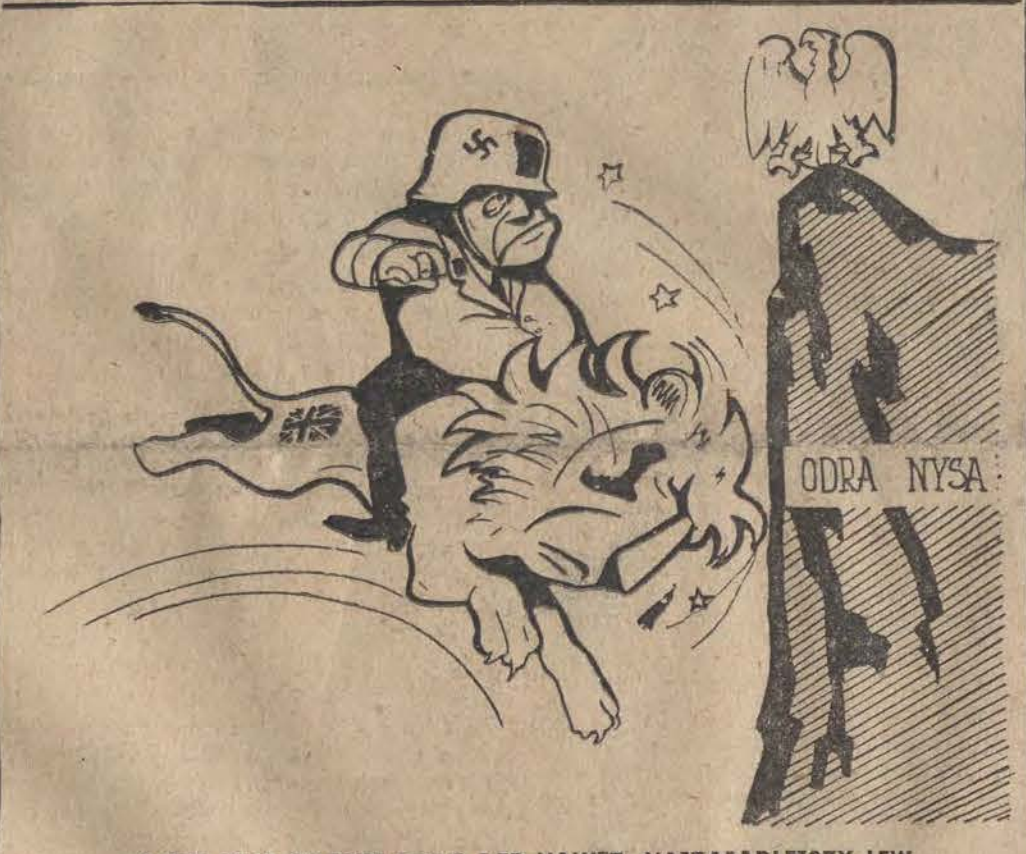
Jednocześnie rząd Polski podkreśla, że nie może żadną miarą zgodzić się z poglądem, wyrażonym w nocie Rządu J. K. M., z którego wynika, że **odmowa Polski wzięcia udziału w E. R. P.** (skrót ten oznacza tzw. plan Marshalla), **zwalnia Rząd J. K. M. od obowiązku liczenia się z jej interesami i jej głosem w sprawach niemieckich.**

Nie było i nie jest intencją Rządu Polskiego ponowne rozważanie zagadnień E. R. P., ponieważ rząd mój stwierdził niejednokrotnie, że **plan ten prowadzi do uzależnienia gospodarczego i politycznego państw uczestniczących w nim.**

Trudności i komplikacje, które już obecnie **ujawniają się w wielu państwach uczestniczących w tzw. E. R. P., potwierdzają słuszność stanowiska Rządu Polskiego.**

Rząd Polski byłby też wdzięczny, gdyby Rząd J. K. M. w związku z zaciągniętymi przezeń zobowiązaniami odnośnie Niemiec i E. R. P. **nie troszczył się tyle o utrzymanie dobrych stosunków Rządu Polskiego z rządem ZSRR, co do których jedynie kompetentny jest Rząd Polski.**

Rząd J. K. M. zechce zapewne zrozumieć, że po tragicznych wydarzeniach roku 1939, po przebytej wojnie i ciężkich swych stratach, **Naród Polski i jego Rząd ocenią postawę każdego państwa, z którym wiążą Polskę przyjazne stosunki stopniem zrozumienia, okazywanego przez to państwo dla żywotnych interesów Polski odnośnie Niemiec, dla sprawy stałości jej granic i dla jej prawa do uwzględnienia jej punktu widzenia, które wynika z doświadczeń, z tytułu moralnego oraz z obowiązujących zgodnych postanowień wielkich mocarstw."**



O TEN MUR ROZBIJE SOBIE ŁEB NAWET NAJZAJADLEJSZY LEW.

Dostał 12 lat

Ile lat posiedzi?

Co kryje się za wyrokiem skazującym Alfreda Kruppa

Amerykański trybunał wojskowy w Norymberdze ogłosił wyrok w procesie Kruppa. Potentaci niemieckiego przemysłu wojennego oskarżeni byli o eksploatację i nieludzkie traktowanie robotników przymusowych i jeńców wojennych oraz o grabież krajów okupowanych.

Spośród 12 oskarżonych, Alfred Krupp, właściciel niemieckiego przemysłu wojennego w Essen skazany został na 12 lat więzienia i na konfiskatę majątku. Dalszych 10 oskarżonych skazano na kary od 3 — 12 lat więzienia.

W związku z konfiskatą majątku Kruppa warto przypomnieć, że wartość zakładów w Essen oceniana jest na 175 milionów dolarów.

* *

Skazanie Kruppa przez trybunał amerykański posiada swoistą wymowę. Wiadomo, że Krupp, który uzbroił Hitlera, miał być już dawno osądzony, jednak Amerykanie zwlekali z wytoczeniem mu procesu i skazaniem, mając ku temu swoje powody. Jedną z głównych przyczyn „wstrzemięźliwości" Amerykan było to, że mieli do Kruppa swoje sentymenty wynikające z dawnych zażyłych kontaktów handlowych, jakie utrzymywali (nawet jeszcze w czasie wojny!) z hitlerowskim producentem broni.

Obecnie jednak Krupp został zasądzony. Pomijając sprawę nacisku opinii światowej, z którą Amerykanie liczą się zresztą coraz mniej, mieli oni powody, by zdecydować się wreszcie na skazanie Kruppa. Wybrano też moment zaognienia sprawy niemieckiej, sprawy Berlina —chcąc wyzyskać go dla swoich celów.

Zresztą... Nie jest wykluczone, że za całą sprawą kryje się pospolity trick amerykański: Waszyngton zamierza utworzyć wkrótce odrębny rząd zachodnioniemiecki. Z tak „doniosłym" wydarzeniem byłaby związana amnestia. I wtedy pan Krupp znalazłby się na wolności znów pod skrzydłami swych amerykańskich protektorów, którzy nie skąpili mu dotąd swojej opieki.

Pan Krupp, mimo skazującego go wyroku, jest zapewne dobrej myśli. Nie wierzy on, by zażyli przyjaciele mogli go skrzywdzić.....

Kontrola i szykany

Jak Szwecja „korzysta"z planu Marshalla

Do Sztokholmu przybył pułkownik Haskell, szef amerykańskiej delegacji gospodarczej, która zgodnie z warunkami umowy dwustronnej z USA **nadzorować będzie udział Szwecji w realizacji planu Marshalla.** Płk. Haskell posiadać będzie do swej dyspozycji 5-ciu urzędników amerykańskich

Dziennik „Niu Dag" na marginesie przyjazdu Haskella pisze: „Kontrolerzy amerykańscy śledzić będą za tym, jak Szwecja wypełnia umowę dwustronną. **Będą oni kontrolować nasze życie gospodarcze, nasz handel, naszą politykę pieniężną, podatkową i społeczną.**

Naiwność czy tupet?

(Kr.) W odpowiedzi na notę polską, protestującą przeciwko uchwałom konferencji londyńskiej, Departament Stanu USA nadesłał odpowiedź, w której naprawdę nie wiadomo co bardziej podziwiać — naiwność, czy „udawanie greka".

Bo co głosi nota amerykańska? W języku zwykłych ludzi znaczy to mniej więcej tyle:

„Tak, macie rację, moi kochani, przyrzekliśmy stworzyć Niemcy demokratyczne, bez podziału. Samym nam zależy, aby na przyszłość nie zagrażały one nikomu i aby z majątku niemieckiego odbudować całą Europę, a nie jej część tylko. Ale widzicie, myśmy sobie wymyślili bardzo dla nas korzystny plan Marshalla, a niektóre niegrzeczne państwa nie chcą się na niego zgodzić. Myśmy sobie pięknie uplanowali uczynienie z całej Europy kolonii amerykańskiej, a rząd radziecki i rządy Demokracji Ludowych stanowczo się temu sprzeciwiają. Więc cośmy mieli zrobić? Zaczęliśmy realizować nasze kombinacje geszefciarskie tylko na Zachodzie. A wy miejcie o to pretensje nie do nas, tylko do tych, którzy w taki niegrzeczny sposób przeszkadzają nam w robieniu interesów".

Nie wiadomo, co więcej podziwiać, czy tupet czy naiwność stanowiska amerykańskiego. Stany Zjednoczone wzięły na siebie szereg wyraźnych zobowiązań: wszystkie sprawy miały być zgodnie decydowane przez uchwałę czterech mocarstw, a gdy jedno z mocarstw nie chciało się zgodzić na dyktat Waszyngtonu, Ameryka „poczuła się uprawniona" do przekreślenia wszystkich swych podpisów i zobowiązań i to bez jakiegokolwiek uzasadnienia.

W konsekwencji pan Marshall wykoncypował swój sławetny plan i chciał zmusić wszystkich partnerów do podporządkowania się temu wspaniałemu pomysłowi. Udało mu się to na Zachodzie. Udało mu się wprzęgnąć w jarzmo dolara 16 państw, których bezradne rządy nie znalazły siły, aby oprzeć się presji amerykańskiej. Skutki są już dziś widoczne aż nazbyt wyraźnie. Czuje je dotkliwie Francja i Anglia w postaci katastrofalnego wzrostu bezrobocia i coraz cięższej sytuacji gospodarczej. Czuje je już mała Holandia, której cofnięto ratę „pomocy", bo odważyła się przewieźć towary własnymi okrętami, zamiast dać zarobić amerykańskim trustom okrętowym.

Ale Amerykanie omylili się srodze jeśli idzie o państwa demokracji ludowej. Państwa te nie tylko nie mają pretensji do „innego mocarstwa", ale są serdecznie wdzięczne Związkowi Radzieckiemu, że w oparciu o jego przyjacielską pomoc i braterski sojusz, idą własnymi siłami do odbudowy i rozkwitu, a nie musiały zaprzedawać swej suwerenności w niewolę dolara.

W tych warunkach Rządowi Polskiemu nie było trudno obalić jasno i gruntownie wszystkie momenty odpowiedzi amerykańskiej i wykazać całą ich bezzasadność.

Jasne jest również, że w tych warunkach Rząd Polski podtrzymuje nadal w całej rozciągłości swój protest przeciwko uchwałom konferencji londyńskiej.

Konferencja Dunajska

rozpoczęła obrady w Belgradzie

Jak donoszą z Belgradu na pierwszym posiedzeniu Konferencji Dunajskiej, na wniosek delegata radzieckiego wiceministra Wyszyńskiego 7 głosami przeciwko 3 postanowiono, że językami oficjalnymi są rosyjski i francuski.

Na wniosek delegata Czechosłowacji ministra spraw zagranicznych dr. Clementisa, na sekretarza generalnego Konferencji Dunajskiej wybrany został jednogłośnie szef departamentu w jugosłowiańskim ministerstwie spraw zagranicznych Leo Mattes.

Na rozkaz

Proszę spać!

zamykają się oczy i... hypnotyzer robi z nami co chce

— Proszę spleść ręce nad głową, otworzyć szeroko oczy wpatrując się we mnie i przez chwilę o niczym nie myśleć - dobiega ze sceny śpiewny głos.

Olbrzymia sala teatralna. Setki widzów oglądają się ukradkiem jeden na drugiego, usiłując w zmieszaniu ukryć swe zdenerwowanie.

— A teraz proszę zamknąć oczy i gdy policzę do trzech, należy rozerwać spiecione ręce!

Po chwili, tylko dziesiątki par rąk opada na dół. Reszta publiczności ze zdziwieniem i zażenowaniem **spogląda na swe „skrępowane" dłonie, nie wiedząc właściwie, jak zareagować na swoją niemożność uczynienia jakiegokolwiek bądź ruchu.**

— Możecie rozpleść ręce — pada łagodny w tonie rozkaz profesora Ciekareli'ego. **Wszyscy z westchnieniem ulgi opuścili „uwolnione" ramiona.**

— Czy ta Pani w brązowej sukni, siedząca w trzecim rzędzie nie zechciałaby przyjść do mnie na scenę?

— Proszę Pani pozwoli... Proszę usiąść zupełnie swobodnie na krześle. Proszę o niczym nie myśleć... tylko patrzyć na mnie... Spokojnie oddychać.. Tak... Za chwilę pani zaśnie... Przecież jest pani w wygodnym łóżku... No tak — proszę się jeszcze raz przeciągnąć...

Głos mówiącego jest miarowy, spokojny. Sugestywnie wymawiane powoli słowa dźwięczą akcentem przekonania i nakazu.

— Jest pani coraz bardziej senna.. nie może pani podnieść powiek.... Proszę spać!

Równomierny oddech śpiącej słychać tylko w pierwszych rzędach. **Młoda kobieta zasnęła.**

Po chwili wypełnia ona każde polecenie profesora z nadzwyczajną dokładnością. **Odpowiada na jego pytania dotyczące rzeczy, o których nigdy nie słyszała i nie widziała.** Gryzącą woń amoniaku uważa za najpiękniejpszy zapach perfum francuskich i **pragnie nimi się uperfumować.** Na jego słowa, że znajduje się na Saharze, rozpina bluzkę i krople potu spływają jej z czoła.

Za moment otrzymuje nową wskazówkę:

— Jest Pani w Grenlandii.. Mróz okropny smaga jej ciało...

Kobieta kuli się, drży z zimna i gwałtownie rozciera sobie ręce.

Sen o jakim mówiliśmy przed chwilą **nazywa się hypnozą.** Co to jest hypnoza?

Na to pytanie uczeni nie są jeszcze w stanie dać odpowiedzi. Wiadomo tylko, że **95 proc ludzi można za pomocą pewnych zabiegów zewnętrznych wprowadzić w stan, w którym podlegają woli innych ludzi zupełnie bezwiednie.**

A co ciekawsze, badania wykazały, że **osoby inteligentne pozwalają się hypnotyzować łatwiej** i łatwiej wykonywują polecenia hypnotyzera.

Hypnotyzm jest umiejętnością bardzo starą. **Stosowano go jako środek leczniczy już w Egipcie starożytnym,** ale dopiero badania i odkrycia Mesnera w 18 wieku dały mu mocne podstawy.

Hypnozę można wywoływać **drogą sugestii słownej,** niekiedy wspomaganej wzrokiem, lub też **stosując pewne ruchy rąk t. zw. passy.** Osoba pogrążona we śnie będzie wykonywała najrozmaitsze zalecone czynności, **ale nigdy nie popełni czynu przeciwnego jej naturze.** Dlatego też opowiadania o zbrodniach dokonanych w czasie snu hypnotycznego należą raczej do bajek.

Badania nad hypnozą i sugestywnością, którymi zajmują się najznakomitsi psychologowie trwają ciągle.

Sugestia bowiem przenika wszędzie **i podlegamy jej wszyscy codziennie.** Propaganda, reklama, prasa, kino korzystają z jej usług. **Sugestię stosuje każdy lekarz i każdy wychowawca.**

Od stopnia naszej podatności na nią, zależy wiele wyników działalności jednostki i zbiorowości.

Rodzimi kolaboracjoniści

ze szmatławców, rad a i sceny staną przed sądem

Nareszcie rusza z miejsca sprawa, o której wiele się pisało w prasie i która silnie poruszyła nasze społeczeństwo, mianowicie **sprawa pociągnięcia do odpowiedzialności tych wszystkich, którzy czy to piórem, czy współpracą filmową, czy wreszcie jako aktorzy wysługiwali się Niemcom i łamali solidarną postawę społeczeństwa polskiego wobec okupanta.**

Poza Wielgomasową, aresztowano już szereg osób, a mianowicie: **Tadeusza Trepanowskiego,** obecnie jednego z wyższych urzędników w BGK w Olsztynie, **Mieczysława Kwiatkowskiego,** właściciela księgarni we Wrocławiu, **Józefa Sierzputowskiego,** obecnie pracownika Polskiego Radia w Łodzi, **Tomasza Pągowskiego i Adama Królaka.** W najbliższym czasie spodziewane są dalsze aresztowania.

W związku z tymi aresztowaniami red. Jacek Wołowski przeprowadził wywiad z prokuratorem Grubińskim, specjalnym pełnomocnikiem do spraw kolaboracji, oraz prokuratorem warszawskiego Sądu Okręgowego Bednarzem. Z wywiadu wynika, że **wina tych wszystkich sługusów niemieckich jest znacznie większa, niż to się z pozoru wydawało, lub jak pozwalały przypuszczać łagodne kary, orzekane przez komisje weryfikacyjne.** Prokuratorzy doszli do przekonania, że w wielu wypadkach **trzeba będzie wystąpić z oskarżeniem o zdradę narodu,** a przy takim oskarżeniu wyroki nie mogą być niższe od trzech lat więzienia.

Prokurator Grubiński dysponuje już poważnym materiałem dowodowym, dzięki pomocy w tym kierunku ze strony całego społeczeństwa, które nadesłało mu bardzo wiele materiału dokumentalnego i archiwalnego.

Na pierwszy ogień *pójdzie* **sprawa Wielgomasowej,** a zaraz potem masowy proces **innych współpracowników szmatławców hitlerowskich.** Dalej pójdą sprawy aktorów i filmowców, oczywiście tych, którym wina zostanie udowodniona. Wszystkie te sprawy odbędą się już na jesieni.

Poza tym prokuratorzy zapowiadają pociągnięcie do odpowiedzialności również tych osób, które **za pieniądze, czy też „z uprzejmości" z całą świadomością wydawały kolaboracjonistom fałszywe zaświadczenia, że należeli do organizacji podziemnych,** aby w ten sposób pomóc im w uniknięciu konsekwencji popełnionej w czasie okupacji zdrady narodu.

Nasze fady

JADWIGA SOCHOWSKA Z ŁODZI: Oddział Szkoły Głównej Handlowej istnieje w Łodzi przy ul. Sterlinga 24. Tam może Pani otrzymać żądane informacje.

*

NIESZCZĘŚLIWA KRYSIA: Nie należy myśleć pochopnie o rozejściu się. Sprawa między dwojgiem ludzi nigdy nie jest skończona, jeśli przynajmniej jedno z nich kocha bez zmiany. A właściwie z listu Pani wynika, że: „mimo uraz i wzajemnych żalów jest Wam do brze ze sobą". Przy tym oboje jesteście bardzo młodzi i prawdopodobnie żadne nie chce ustąpić nawet w błahych sprawach. Musi Pani zawsze pamiętać, że w odnoszeniu się kobiety do mężczyzny — nawet starszego wiekiem powinien być zawsze pewien ton macierzyństwa i opieki. Jeśli w stosunku do swego męża zastosuje Pani tą metodę i stworzy mu w domu atmosferę ciepła, uśmiechu i zrozumienia, wasze spory i niesnaski nie będą miały więcej miejsca. Dobroć i łagodność to najmocniejszy oręż kobiety, który może rozbroić nawet najoporniejszego mężczyznę.

*

JEDNA z 6-TKI: Dziękujemy za pozdrowienia. Pieniądze przekazaliśmy na rzecz Towarzystwa Burs i Stypendiów, które mieści się przy ul. Piotrkowskiej 145.

* * *

OBAJ ZAINTERESOWANI: Wypadek o którym piszecie rzeczywiście miał miejsce w Ameryce kilkadziesiąt lat temu. I na tym historycznym fakcie oparta jest treść filmu. Jednakże nazwisko obecnego kandydata na wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych z ramienia Partii Postępowej nie ma nic wspólnego z nazwiskiem bohatera filmu.

* * *

ZAZDROSNA WANDA: Droga Pni! Postępowanie Pani w stosunku do męża było, naszym zdaniem, najzupełniej niewłaściwe. Od dłuższego czasu zauważyła Pani, że mąż jej począł interesować się inną kobietą. Reakcja Pani była natychmiastowa: zaczęła go Pani śledzić, robić sceny zazdrości, awantury itp. Doszło do tego, że od kilku miesięcy nie rozmawiacie prawie ze sobą, mimo, że wierzy Pani, iż jej mąż w dalszym ciągu kocha tylko Panią i ta przygoda jego jest czymś przejściowym Przede wszystkim nie należało zachowywać się tak jak to Pani uczyniła. Musiało wywołać to oczywistą niechęć Pani małżonka, który widział w Pani postępowaniu „zamach" na swoją wolność osobistą, czując się bezustannie śledzonym. Poza tym, jest Pani za długo po ślubie, żeby nie wiedzieć, że robienie awantur i skandali wywołuje tylko przeciwny skutek i może doprowadzić czasami przez zwykłą przekorę robienia na złość do zupełnie niepotrzebnych tragedii i poważnych nieporozumień. Należało więc w pierwszym rzędzie nie zmieniać swego ustosunkowania się do męża, lecz stworzyć mu w tym momencie takie warunki, które zainteresowałyby go więcej domem i w ten sposób bezwiednie utrudniały częste wychodzenie. Gdyby jednak i to nie pomogło powinna była Pani pomówić z nim szczerze i otwarcie i wytłumaczyć mu w jakiej sytuacji ją stawia przez swoje zachowanie Dziś musi Pani starać się głównie o przywrócenie normalnych ludzkich stosunków między wami, jakie powinny panować między dwojgiem ludzi, którzy mieszkają pod jednym dachem. Nie należy jednak zamęczać go w dalszym ciągu zazdrością i szpiegowaniem, ale postarać się okazać mu przyjazne zainteresowanie i nic więcej. Może *pod* wpływem zmiany Pani zachowania się zrozumie, że jego jedynym miejscem jest *dom i* rodzina.

Codzienna nowelka „Expressu"

Opowieść lekarza

Było to w roku 1938. Świat przygotowywał się już do wojny. Ostrzegano Górskiego ażeby lepiej nie wyjeżdżał za granicę, ale młody warszawski lekarz mimo wszystko postanowił udać się w podróż poślubną do Szwajcarii.

Siedząc teraz w pociągu, dr Karol Górski spoglądał czule w oczy Anity.

Jeszcze przed kilku miesiącami obawiał się, że go odepchnie od siebie, bo Anita wciąż jeszcze nie mogła zapomnieć o Jerzym Brancie, tym tajemniczym błękitnym ptaku, o którym wiele mówiło się swego czasu w Warszawie.

Na szczęście Brand zniknął przed rokiem ze stolicy i Anita musiała o nim zapomnieć, skoro wreszcie zdecydowała się zostać żoną doktora Górskiego.

Teraz, siedząc z mężem w pustym przedziale pośpiesznego pociągu, czuła się bardzo szczęśliwą.

— Pójdziemy może do wagonu restauracyjnego? — spytał ją w pewnej chwili mąż.

— Idź sam! Wolę się zdrzemnąć!

Anita została sama. Nie mogąc jednak usnąć, wyszła z przedziału i nagle usłyszała znajomy głos.

— Anito, to ty?

Zbladła: to był Jerzy Brand!

— Chodź do mego przedziału! — zaproponował jej, a ona poszła za nim posłusznie.

— Co porabiasz? — spytał ją kiedy znaleźli się sami.

Opowiedziała mu całą prawdę.

— Rozumiem — zauważył Brand. — Doktór Górski jest zdolnym lekarzem. On z całą pewnością zapewni ci wszystkie wygody. Ja jestem inny. Nie znoszę nawyków mieszczańskich i kocham wolność. Nie dziwię się wcale, że go wybrałaś. To lepszy materiał na męża niż ja!

— Przestań — przerwała mu drżącym głosem. — Wyjechałeś tak nagle. Myślałam, że już wszystko skończone.

— Nie, Anito. Musiałem wówczas wyjechać. Zresztą, wiesz przecież, że jestem nastrojowcem i fantastą. A jednak kocham cię całym sercem Gdybyś wiedziała jak za tobą tęskniłem...

— Przestań!...

— Słuchaj Anito, wiem, że dr Górski jest odpowiedniejszym mężem. Ale on tobie nie potrafi dać szczęścia. Ty o mnie nigdy nie zapomnisz.

— Jestem już jego żoną.

— Słyszałem — zagryzł wargi. — Słuchaj Anito, muszę wysiąść na granicy szwajcarskiej. Chcesz pójść ze mną? Nie mogę ci niczego obiecywać, ani salonów, ani zaszczytów, ani bogactw... Ale wiem, że będziesz szczęśliwa, bo mnie kochasz...

— Nie wiem... nie wiem... — wyszeptała.

Brand spojrzał na zegarek

— Czekam na ciebie na granicy. Pociąg stoi tam dziesięć minut. Jeśli nie przyjdziesz, nigdy się już nie zobaczymy. Za trzy dni wyjeżdżam do Ameryki.

Gdy wychodziła objął ją i pocałował.

Anita wróciła do swego przedziału. Mąż na jej widok odłożył gazety i spytał z uśmiechem:

— Gdzie byłaś, kochanie?

— Przechadzałam się po korytarzu — odparła pośpiesznie.

Chciał ją przytulić, ale odsunęła się od niego.

— Jestem, zmęczona! — powiedziała.

Upłynęło kilka minut. Anicie każda minuta wydawała się wiecznością. Nie mogła się zdobyć na żadną decyzję.

Wiedziała, że Brand może ją w każdej chwili porzucić dla innej kobiety, że jego przysięgi i wyznania miłosne są pozbawione wszelkiego znaczenia, ale mimo to czuła, że wyjdzie na granicy i pójdzie za nim.

— Napijesz się herbaty, kochanie? — usłyszała nagle troskliwy głos męża.

— Herbaty? — Tak, napiłabym się...

Wyszedł i sam po paru minutach przyniósł jej herbatę, *którą* ona wypiła chciwie.

— Karol *mnie* kocha — pomyślała, — a jednak *muszę* odejść!

Kiedy *pół* godziny po tym pociąg zatrzymał się na pogranicznej stacji, Brand wyszedł ze swego przedziału i stanąwszy na peronie, zaczął się rozglądać: ale Anity nie było!

Upłynęło jeszcze parę minut — rozległ się gwizd lokomotywy.

— Nie przyjdzie! — pomyślał Brand — wybrała doktora Górskiego!... To pierwsza w moim życiu kobieta, którą mógłbym pokochać prawdziwie!

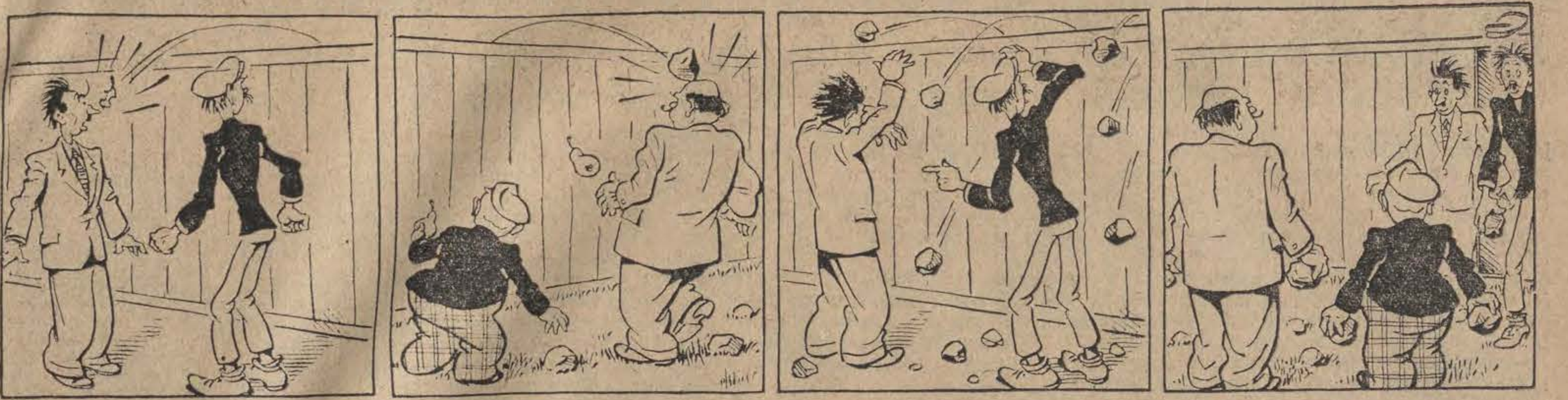
Anita, która spała twardym snem, zbudziła się dopiero po dwóch godzinach, zmęczona i dziwnie osłabiona.

Doktór Górski nie powiedział jej nigdy, że kiedy wracał z wagonu restauracyjnego, przez szklane drzwi zobaczył Anitę u Branda. Podsłuchawszy ich rozmowę zrozumiał, że jest to decydująca chwila w jego życiu i dlatego wsypał po tym do jej herbaty nieszkodliwy środek nasenny o bardzo szybkim działaniu...

Tę historię opowiadał mi teraz po 10 latach, sam doktór Górski i dokończył po tym z półuśmiechem.

— A na zakończenie — dodał tylko, — Anita, która wtedy chciała zrobić głupstwo jest dziś bardzo szczęśliwą i mam wrażenie, że kocha mnie szczerze!

PRZYGODY WICKA i WACKA



LITERAT: — Uprzejmość i opanowanie jest obowiązkiem każdego... Oj! Dostałem w nos ogryzkiem!...
WICEK: — O pieska z zaczepką! Zaraz kropnę kamieniem!

SZABERSKI: — Na honor!.. Otrzymałem cios w głowę! Biorę pana na świadka!...
WACEK: — A to łobuzy, jakieś! Ale nie damy się! Hullala!...

LITERAT: — Straszna ofenzywa! Lepiej odejdźmy stąd...
WICEK: — O nie! Trzeba ich zrolować! Wyłamiemy deskę w płocie i hala drała po czuprynie!

WICEK: — Za mną!... O rrrety?
WACEK: — Ach więc to wy?
SZABERSKI: — Na honor!...
LITERAT: — Trzeba było wyjaśnić nieporozumienie, a nie walić!

Zespoły Zw. Zaw.
ćwiczą przed występem

W Spale zorganizowany został przez Komisję Centralną Związków Zawodowych obóz przygotowawczy dla zespołów artystycznych ZZ przed wielkim festiwalem, który odbędzie się we wrześniu rb. w Warszawie w czasie Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych.

W obozie tym znajdują się obecnie zespoły artystyczne ZZ z Łodzi, Warszawy i Krakowa, liczące ogółem ponad 160 osób. Zespoły wykorzystują wakacje w ośrodku wczasowym na próby, nad którymi kierownictwo objął Józef Wyszomirski.

M. in. toczą się prace przygotowawcze do wystawienia widowiska pt. „Pieśń o ludzie naszym", do którego teksty opracowali Leon Schiller i St. Ryszard Dobrowolski.

Repatrianci
realizują przydziały

Jak wiadomo, przybywający do kraju repatrianci, po znalezieniu pracy w przemyśle lub w instytucjach państwowych, otrzymują jednorazowe przydziały w naturze, przyznane im przez Ministerstwo Aprowizacji.

Wobec licznych zapytań w tej sprawie, komunikujemy wszystkim zainteresowanym, że przydziały te należy realizować w Wydziale Aprowizacji przy ulicy Legionów 10, II piętro, pokój 242, w godzinach od 9 do 13-ej.

W celu otrzymania przydziału należy przedłożyć w Wydziale Aprowizacji dokumenty osobiste oraz specjalne zaświadczenie, wydane przez PUR w punkcie przekroczenia granicy polskiej. (bf)

Komu skradziono
kupony na dworcu Kaliskim?

W dniu 11 bm. schwytano na dworcu Kaliskim dwóch osobników, którzy tego dnia okradli jakiegoś nieznanego pasażera z dwóch kuponów materiału na ubranie. Kradzież mogła mieć miejsce około godziny 14-ej.

Wydział Śledczy przy Komendzie MO w Łodzi prowadzi w tej sprawie dochodzenie przeciwko złodziejom. Osoba pokrzywdzona może się zgłosić po odbiór swej własności oraz w celu złożenia zeznań do szefa II Sekcji Wydziału Śledczego przy Komendzie MO, ul. Jaracza Nr 21, pokój 171.

Dla matek i dzieci!
Dobre mleko, śmietanka i kefir

Mieszkańców naszego miasta czeka miła niespodzianka.

Od poniedziałku Okręgowa Mleczarnia rzuci na rynek łódzki **mleko w butelkach litrowych — po 45 złotych, śmietankę słodką w butelkach 1/3 litrowych — po 40 złotych i kefir w 1/3 litrowych butelkach — po 30 złotych.**

Czynione są ponadto starania o **uruchomienie w Łodzi sklepów mleczarskich.** Spółdzielnia Okręgowa **dysponuje już na ten cel kredytami w wysokości 4 milionów złotych.**

NALOT NA DWORZEC
Członkowie O.K.Z.Z. w poszukiwaniu za fałszerzami mleka i śmietany

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych **podjęła energiczną akcję przeciwko szkodliwemu fałszerstwu mleka i śmietany.** Atak na spekulantów miał miejsce w ich „bazie wypadowej", tj. na dworcu Łódź-Kaliska. Związki Zawodowe delegowały przedwczoraj 10 swych członków, którzy przystąpili do kontroli przywiezionego mleka i śmietany.

Wśród przybyłych na dworzec handlarzy wybuchła panika. **W popłochu porzucono bańki i garnki, których kilkadziesiąt znaleziono na peronie i przed wyjściem z dworca.** Stacja sprawiała wrażenie pobojowiska.

Okazało się, że handlarze mieli się czego obawiać. **Wszystkie bez wyjątku bańki i garnki zawierały fałszowane produkty.** Zrozumiała jest więc szybkość, z jaką się pozbywali tego niewygodnego towaru, który mógłby ich skompromitować i narazić na surowe kary. Nie wszystkim jednak udało się zbiec. Część handlarzy przeważnie z terenu łęczyckiego, zatrzymano i po sporządzeniu protokółu, sprawy oddano do dyspozycji władz.

Pobrano ogółem dwadzieścia kilka próbek zakwestionowanego mleka i śmietany, które oddano do Państwowego Zakładu Higieny, celem przeprowadzenia badania analitycznego. Wyniki analizy tych produktów były wręcz sensacyjne.

Nie stwierdzono ani jednego wypadku, w którym mleko czy śmietana nie byłyby fałszowane. W większości wypadków, przestępstwo to polegało głównie na tym, że **produkty zawierały za mało tłuszczu.** Było to szczególnie jaskrawe, jeśli chodzi o **śmietanę. Jak** wiadomo, śmietana powinna zawierać normalnie co najmniej 22 procent tłuszczu. Tymczasem badania wykazały, że **tłuszcz w zakwestionowanej śmietanie z reguły nie przekraczał 6 procent.**

Czym i jak faszowano tę śmietanę? Sposób był bardzo prosty i... tani. **Zbierano z prawdziwej śmietany troszkę tłuszczu z wierzchu, po czym mieszano go z siadłym mlekiem.** Aby zaś tej cieczy nadać gęstość, **dodawano jak najwięcej sernika z siadłego mleka.** Mieszanki tej na oko nie można odróżnić od prawdziwej śmietany.

Małą ilość tłuszczu lub też jego zupełny brak, stwierdzono również **w mleku.** Sposób fałszowania, jakiego w tym wypadku użyto, jest wręcz **szkodliwy dla zdrowia,** a jeśli zważymy, że mleko to spożywają głównie dzieci — przestępstwo nabiera specjalnej wagi. **Mleko rozcieńczono wodą i żeby nie zakisło, wsypano doń znaczne ilości sody!** Miało mu to nadać pozory świeżości.

Gdy dodamy do tego **okropny stan sanitarny naczyń,** uświadomimy sobie w pełni wybitne szkodnictwo, jakiego dopuszczają się w celach zysku fałszerze mleka i śmietany. Przypuszczony przez członków OKZZ szturm na handlarzy był więc bardzo pożyteczny.

Prowadzona na terenie całego kraju przez Ministerstwo Zdrowia **„akcja mleczna"** nabiera w tych warunkach specjalnego znaczenia. Ścisła kontrola mleka i śmietany, surowe kary na fałszerzy a z drugiej strony wzrastający ruch spółdzielczy, który przejmuje w coraz większych ilościach skup produktów rolnych, przyczyniają się do tego, że **ilość handlarzy-szkodników ciągle się zmniejsza.**

Nie potrzeba nam zsiadłego mleka zamiast śmietany, a zamiast pełnowartościowego mleka — sody. Walka prowadzona będzie aż do zupełnego wytępienia tego szkodnictwa! (kł)

5 wyjść na dworcu
uruchomiono na skutek interwencji „Expressu"

Interwencje nasze w sprawie „świętującego pociągu" między Łodzią a Koluszkami, skierowane pod adresem Dyrekcji PKP, odniosły swój skutek. Pociąg ten, jak wiadomo kursuje już od dnia 18-go bm.

Obecnie mamy do zanotowania **drugi fakt, w którym poruszone przez nas sprawy znalazły właściwy oddźwięk w Dyrekcji PKP.**

Pisaliśmy swego czasu o niebywałym tłoku, jaki panował przy jednym wyjściu na dworcu Fabrycznym. Robotnicy zamiejscowi tracili przy nim kilkanaście minut drogocennego czasu, nim zdołali wydostać się poza obręb dworca.

Jak nam komunikuje Dyrekcja PKP w Łodzi, **począwszy od dnia 26 lipca br. na dworcu Łódź-Fabryczna w godzinach rannych i wieczornych czynnych jest ogółem pięć wyjść.** Cztery z nich umożliwiają wydostanie się wprost na skwer przed dworcem, piąte natomiast, które prowadzi przez poczekalnię do restauracji, czynne jest tylko dla podróżnych, mogących się wykazać biletem dalszej jazdy lub powrotnym.

Dyrekcja wyjaśnia jednocześnie, że szerokość przejść na dworcu Fabrycznym jest taka sama, jak na innych dworcach polskich. Jednolite wyjścia na wszystkich dworcach mają na celu zapewnienie ścisłej kontroli biletów przy opuszczaniu terenu stacji

Uruchomienie większej ilości wyjść na dworcu Fabrycznym spotkało się z wdzięcznością licznej rzeszy robotników zamiejscowych. **Zarządzenie to jest szczególnie ważne w dobie współzawodnictwa pracy i walki z marnotrawstwem czasu. Na pewno znikną już niezawinione spóźnienia, które w sumie powodują kolosalne straty.** (ks)

JAK WILK Z LASU
zachował się gajowy w stosunku do letniczki

Wiemy, że mieszkańcy miast, a już specjalnie Łodzi, najchętniej wyjeżdżają do miejscowości położonych w pobliżu rzeki czy też lasu. Spragnieni świeżego powietrza, po całorocznym pobycie w zadymionym i pełnym kurzu kominowym grodzie, pragną wykorzystać krótki okres urlopów i odetchnąć zapachem żywicy, zapachem iglastych drzew.

Ale od pewnego czasu coraz częściej dochodzą nas wiadomości i **skargi na brutalne zachowanie się niektórych gajowych.**

Tak np. w dniu 26 ub. m. w lesie zgierskim, przylegającym do wsi Dąbrówka-Malice miał miejsce karygodny wypadek, którym bez wątpienia **powinny się zainteresować nasze władze.**

W dniu tym przebywająca na letnisku z dwojgiem dzieci ob. Leokadia K. wyszła około godziny 6-ej po południu do pobliskiego lasu, aby nazbierać sobie koszyk szyszek, potrzebnych jej do podpalenia w kuchni.

Prawie na skraju lasu **spotkał ją gajowy ob. Adam Felczak** i zapytał, czy posiada kwit zezwalający na przebywanie w lesie. Nie czekając odpowiedzi letniczki, **począł ją obrzucać stekiem wyzwisk i wreszcie dębowym kijem, który trzymał w ręku uderzył ją kilkakrotnie, zadając poważne obrażenia ciała.**

Poszkodowana złożyła odpowiednie zameldowanie i mamy nadzieję, że **władze oduczą zdziczałego gajowego takiego zachowania się.**

Stracenie konfidenta

Wyrokiem Sądu Okręgowego z dnia 24 stycznia br., zdrajca narodu polskiego — **Stanisław Kendrzyński, konfident gestapo,** za wydanie szeregu członków Związku Walki Zbrojnej, **został skazany na karę śmierci.**

Wyrok wykonano przez powieszenie wczoraj o godzinie 6-ej rano. (mi.)

W Międzyzdrojach kwitną lipy...

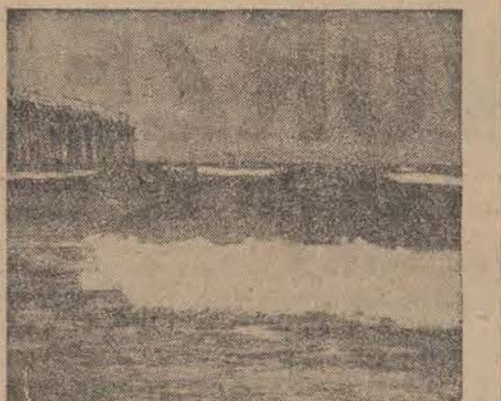
Najpiękniejsze kąpielisko polskie nie jest wykorzystane. — Jak akademicy „zrobili" pogodę? — Komar — wróg Nr 1 wczasowiczów

Do połowy miesiąca w Międzyzdrojach beznadziejnie padał deszcz. Akademicy, którzy tłumnie przybyli tu na wczasy, postanowili „na siłę" podporządkować sobie aurę. Wykonali olbrzymią kukłę, umieścili jej na plecach napis „niepogoda" i wśród powszechnego śmiechu i pisku rozbawionej publiczności utopili ją demonstracyjnie w morzu.

...I od połowy miesiąca w Międzyzdrojach niepodzielnie panuje pogoda. Słońce operuje od rana do wieczora, błękitu nieba nie przesłaniają najmniejsze chmurki. Drzewa uginają się pod ciężarem owoców. Oszałamiająco pachną rozkwitające lipy...

*

Przed wojną modna była Jurata. Rok 1946 zaznaczył się „owczym pędem" do



— Fala! Fala! — rozbrzmiewa wczesnym rankiem radosny okrzyk wczasowiczów, którzy wylegną zaraz na plażę, aby zażyć morskiej i słonecznej kąpieli.

Sopotu. Potem przyszła kolej na Ustkę, a obecnie na Międzyzdroje.

Przyznać trzeba, że miejscowość ta ma wszelkie dane, aby stać się „perłą nadmorskich kąpielisk". Morze, góry i lasy — oto walory, dzięki którym zdecydowanie króluje nad innymi. Ale Międzyzdroje są przereklamowane. Miasteczko zupełnie nie jest przygotowane na przyjęcie tak wielkiego napływu gości. Uderza nas brak organizacji. I brudy. Wiele domów jest zburzonych, a w ruinach gniją tysiące ton śmieci. Gruz leży nieuprzątnięty. Nawet reprezentacyjne molo przedstawia pożałowania godny widok. Co druga deska posiada zdradliwe dziury, w których grzęzną pantofelki pań.

Ulice są rozkopane. Kuracjusze z konieczności zamieniają się w sportowców mimo woli. „Chód z przeszkodami" — to sport, który uprawiają wszyscy, zwłaszcza w nocy, której mroku nie rozjaśnia najmniejsza żarówka...

*

W Międzyzdrojach jest „deptak", a jakże. Do późnego wieczora przewala się przezeń fala ludzka. Panie defilują w sukienkach z barwnych wzorzystych tkanin, panów często można podziwiać w krótkich, szerokich szortach. Nad morzem wszystko „wypada".

Wzdłuż „deptaku" usadowiły się lokale nocne. Jest tu nawet probiernia ryb, ciesząca się dużym powodzeniem. Węgorze — to najlepiej idący towar. Ponieważ są tłuste — smakosze chętnie rozpuszczają je w alkoholu. Ale to odbywa się już w innych lokalach.

Najładniejsze wille i domki przycupnęły koło molo. Liczne tabliczki oznajmiają: Związek Zaw. Prac. Skarbowych, Zw. Zaw. Prac. Państwowych, Zw. Zaw. Prac. Przem. Metalowego, Zw. Zaw. Prac. Przem. Drzewnego. Niekończący się szereg domków i nazw najrozmaitszych organizacji zawodowych. Zupełnie tak, jak w książce telefonicznej. Tylko brak numerów.

*

Plaża po obu stronach statygowanego pomostu roi się od niezliczonej ilości czerwieniejących i brązowiejących na słońcu ciał. Kosze okupowane są od rana do wieczora. Trzeba je zamawiać na długo wcześniej.

A gdy dysk słońca majestatycznie chowa się w morze, trzeba krwią płacić za całodzienne rozkosze. Komary — wróg nr. 1 — rozpoczynają ofensywę. Nie pomagają papierosy, ani nacieranie rozmaitymi specyfikami. Z tej nierównej walki komary wychodzą zwycięsko.

Podobno ojcowie Międzyzdrojów planowali jakąś batalię przeciwko dokuczliwym owadom, miano użyć do tej kampanii samolotów, ale jakoś skończyło się na planach.

*

Lwia część ludności — to wczasowicze. Jakże zresztą może być inaczej, gdy dla innych nie ma miejsca? W wielkich Międzyzdrojach istnieje zaledwie pięć czy sześć prywatnych pensjonatów, a setki domków czekają na remont i trochę inicjatywy!...

Ceny — jak woda morska: słone. Od 1.300 zł. wzwyż. Za znacznie niższą opłatą w innych miejscowościach można znaleźć prawdziwy komfort, którego w Międzyzdrojach nie ma. Jedzenie w prywatnych przedsiębiorstwach pozostawia wiele do życzenia. W domach wypoczynkowych karmią o wiele lepiej.

Mimo to w prywatnych pensjonatach panuje tłok. Miejsca zamawiane są na miesiąc z góry. Niektórzy urządzają się w ten sposób, że wynajmują pokoje u stałych mieszkańców. Ceny pokoi skoczyły raptownie w górę. Oddzielne a-



W południe — na plaży huczy, jak w ulu. — „Ach, gdyby tak można było zatrzymać słońce"... — marzy każdy, wygrzewając się jak jaszczurka w cieple.

partamenty dostępne są tylko dla nielicznych wybrańców losu. Za łóżko (przeważnie siennik i nabita słomą podszka) płaci się do 400 zł. dziennie.

Ale ludzie nie narzekają. Bo Międzyzdroje są modne, a za modę trzeba płacić.

Smętnie toczy swe fale Bałtyk. Oszałamiająco pachną drzewa. W Międzyzdrojach kwitnie lipa...



Zapada wieczór... Piękna pani z żalem uświadamia sobie, że znowu jeden dzień przybliżył jej powrót do miasta. A nazajutrz znowu — morze, słońce i piasek...

Adam Ochocki.

Zwrotniczy skazany

za spowodowanie katastrofy tramwajowej

Dnia 19 lutego br. Jan Bykowski, motorniczy KEŁ objął służbę w pociągu linii nr. 1-3. Gdy dowiedział się, że w wagonie silnikowym uszkodzone są światła kierunkowe, zainterweniował, by je zreperowano — lecz prace nie doprowadziły do pożądanego skutku.

Około 15-ej **prowadzony przez Jana Bykowskiego pociąg** po przebyciu ulicy Piotrkowskiej wjechał na Plac Niepodległości. Trasa w tym miejscu lekko opada w kierunku ulicy Pabianickiej. W chwili gdy tramwaj znalazł się na zwrotnicy, na zakręcie w kierunku Chojen, **wagon silnikowy wykoleił się i przewrócił. Kilku pasażerów zostało rannych.**

Dochodzenie ustaliło, że motorniczy jechał z nadmierną szybkością, a ponieważ zwrotniczy Józef Wawrzyniak nie przestawił na czas zwrotnicy — obydwaj zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Wczoraj Bykowski i Wawrzyniak stanęli przed Sądem Okręgowym. W toku rozprawy i w świetle zeznań świadków, ustalono, że jedynie zwrotniczy ponosi częściowo winę, z powodu tego, że nie zdołał dość szybko przestawić zwrotnicy, choć **tramwaj wyłonił się z zakrętu z nieoczekiwaną szybkością.**

W tym stanie rzeczy motorniczy **Jan Bykowski został uniewinniony,** zaś zwrotniczego **Wawrzyniaka skazano na 3 miesiące więzienia.** (p)



221)

Tuż obok niej przelatywał z pianą na ustach Adam Gałacz — ten, w którym kochała się od wielu, wielu tygodni, a który (o ohydo!) okazał się szpiclem!

Sekunda krótkiej rozterki...

I dziewczyna porwawszy z blachy garnek z gotującymi się ziemniakami, wylała go na nienawistny jej teraz łeb Gałacza!

Z gardła straszliwie oparzonego człowieka wyrwał się zwierzęcy ryk.

I „R. 17" zwalił się na ziemię w rozlany ukrop, pomiędzy niedogotowane ziemniaki.

Anielka spojrzała na niego gorejącymi oczyma.

— Uciekaj! — krzyknął jej ktoś nad uchem.

Oprzytomniała i skoczyła w ślad za Wirkiem.

Czas był już najwyższy, bo oto do kuchni wpadł już Fryderyk Gross, a zaraz za nim z fantastycznie rozwianą brodą, Hans Welner.

Frau Weber, która znalazła się w kuchni prawie w tej samej chwili kiedy Wirek uderzeniem patelni położył na ziemię Gałacza, wrzasnęła teraz piskliwym dyszkantem.

— Zabili go!... zabili!

Huk strzału zaalarmował siedzących na sali gestapowców.

Jest ich już pełno, a na ich czele groźny major Otto Friedenstab.

Oficer dopadł jednym susem do leżącego Gałacza.

— Mów co się stało?

Tamten z trudem otworzył oczy.

Na chwilę oprzytomniał i mruknął z trudem.

— Chcieli pana otruć...

— Kto?

— Kucharz Wirek... i... — Gałacz nie dokończył zdania. Znowu zemdlał.

Sztabowy oficer Gestapa w lot zorientował się w sytuacji.

— W pogoń za tamtymi! — wskazał na tylne drzwi, którymi uciekli Wirek i Anielka.

Podczas kiedy paru zbrojnych mężów rzuciło się w stronę wyjścia, Otto Friedenstab wydawał dalsze dyspozycje.

— Obstawić dom i zaaresztować cały personel...

— Rozkaz!

— A przede wszystkim zaaresztować kelnerkę, która mnie obsługiwała... — dorzucił major.

Oberlejtnant Hans Sobota — jak przystało na prawdziwego żołnierza — na odgłos strzału wbiegł również do kuchni.

Stojąc teraz tuż obok Friedenstaba, usłyszał wyraźnie każde jego słowo.

Zbladł, bo zrozumiał, że los Wieśki jest przypieczętowany: bo przecież ona była tą, która obsługiwała majora Friedenstaba!

— A zatem Wieśka należy również do konspiracji! — przemknęło mu przez głowę, a równocześnie pojął, że cokolwiek się stanie, on nie może zostawić jej własnemu losowi.

Nie słuchając dalszych słów gestapowca, przebił się przez ciżbę i wpadł na salę.

Pierwszą nieledwie osobą, na jaką się natknął, była Wieśka.

Jeśli miał jakiekolwiek jeszcze wątpliwości, teraz zrozumiał, że jest istotnie tak, jak mówił Otto Friedenstab.

Wieśka była blada, a w oczach miała rozpacz. Zorientowała się już chyba w sytuacji. Zrozumiała, co znaczył tamten strzał i to zbiegowisko w kuchni, nie umiała jednak wyciągnąć z tego wszystkiego właściwego dla siebie wniosku.

— Wszystko musiało się wydać! — nie wiedziała co teraz począć?

W tej samej chwili dopadł do niej Heinz Sobota.

Mocno porwał ją za rękę.

— Chodź ze mną! — rzucił krótko.

W dancing-barze jest popłoch i zamieszanie. Nikt nie zwraca uwagi na tych dwoje, którzy zmierzają ku drzwiom.

Mijając szatnię Sobota zerwał swój płaszcz, i jakiś jeszcze inny deszczowy płaszcz: musimy powiedzieć na jego pochwałę, że jednak wyjątkowo szybko powziął cały plan działania.

A może to nie jego zimna krew, ale chęć uratowania tej, którą kochał, uskrzydliła jego myśl?

Na ulicy krzyk i zamieszanie.

Pada deszcz pomieszany ze śniegiem. Światła jak zawsze są pogaszone, nie trudno jednak zorientować się w jakim kierunku pobiegła pogoń za Wirkiem i Anielką.

Podczas kiedy kilkunastu mężczyzn mknie w lewo Heinz Sobota, narzuciwszy na Gorkowską gumowy płaszcz, skręca z nią w prawo.

Nadlatuje patrol policji.

Na widok dwóch przechodni przystaje, ale oficerska czapka Heinza robi swoje.

— Co się stało? — pyta jeden z policjantów.

— Jakaś awantura w barze... Może kradzież? Pobiegli już za nimi! — siląc się na obojętność informuje Oberlejtnant.

W dali huknął jeden i drugi strzał.

— O, to jakaś poważna sprawa! — zawołali policjanci i pobiegli naprzód.

— A my przyspieszmy kroku! — przynagla Heinz Sobota swoją towarzyszkę.

W oddali huknał jeszcze jeden strzał.

(D. c. n.)

SPORT

Amerykanie zgarniają medale

Niezrównany skok Andersona. – Czterech czarnych w finale „setki" – Alex Jany dopiero piąty. – Ahlden (Szwecja) groźny rywal Zatopka. – Młotem najlepiej rzuca Nemet (Węgry)

Finały „setki", tej na bieżni i tej na basenie, były najciekawszym bodajże punktem programu wczorajszego dnia Igrzysk Olimpijskich. Flegmatyczni Anglicy rozpalili się, udzieliła się i im gorączka olimpijska i wczoraj wielki stadion Wembley znów wypełnony był po brzegi.

Na bieżni stanęło w finale sześciu najszybszych ludzi świata — czterech czarnych i dwóch przedstawicieli białej rasy. Finał był porywający a walka o złoty medal tak zażarta, że sędziowie dopiero na podstawie fotografii ustalili zwycięzcę.

TRIUMF „CZARNEJ BŁYSKAWICY"

Złoty medal olimpijski zdobył DILLARD (USA) zwany za oceanem czarną błyskawicą. Ten sam Dillard, którego wyeliminowano w Ameryce w biegach 110 m. płotki *dowiódł*, jak niesłusznie go to spotkało. O świetnej formie tego biegacza świadczy, iż wyrównał on rekord olimpijski i światowy Owensa 10,3. Drugie miejsce zajął Juens (USA), trzecie La Beam (Panama). Patton, na którego najwięcej liczono był dopiero piąty.

BOGATY ŁUP

Piękne żniwo zbierali w tym czasie pływacy amerykańscy. Zarówno w skokach do wody, jak i w finale „setki" okazali się bezkonkurencyjni. Łupem ich padło 5 medali olimpijskich i jedynym intruzem w tych konkurencjach okazał się dla nich Węgier Kadas.

Bieg na 100 metrów miał przebieg *dość* sensacyjny. Nie trzeba chyba dodawać, jak zażartą i do pewnego stopnia dramatyczną była walka. Słynny Alex Jane, nadzieja Francji, nie odegrał tutaj roli, jakiej się spodziewano.

Odrazu ze startu poprowadził Ford i zdawało się, że zwycięży, ale na ostatnich metrach Ris zdobył się na wspaniały finisz i pierwszy ukończył bieg w czasie 57,3 sek. bijąc tym samym dotychczasowy rekord olimpijski. Drugim był Ford, z czasem 57,8 s., a trzecim Kadas, który cały czas trzymał się uporczywie Risa. Czas 58,1. Jany znalazł się dopiero na 5-tym miejscu.

TO BYŁ SKOK!!!

W finale skoków z trampoliny pierwsze miejsce zajął Harlan (USA), drugie — Anderson (USA, trzecie amerykański Chińczyk Lii, który zdołał zdystansować doskonałego skoczka Meksykańczyka Cappili. Wspaniale wypadł ostatni skok Andersona. Wykonany on był z wielką precyzją, niemal bezbłędnie. Większość sędziów dała Andersonowi za ten skok w ocenie 10 pkt, a nie było takiego, któryby punktował niżej, niż 9. Znawcy twierdzą, że takiego skoku nie było jeszcze na Olimpiadzie.

W tych dwóch konkurencjach wodnych Amerykanie zagarnęli 2 złote i 2 srebrne medale oraz jeden brązowy.

REKORD Z DNIA NA DZIEŃ

Po raz trzeci padł rekord olimpijski w biegu na 200 mtr. stylem klasycznym dla pań. Wczorajszy swój rekord znów poprawiła pływaczka holenderska Van Fliet, uzyskując czas 2.57, a więc o 0,4 sek. lepszy od poprzedniego rekordu.

POSYPAŁY SIĘ MEDALE

W piłce wodnej padły następujące wyniki: Szwajcaria — Hiszpania 1:5, Belgia — Stany Zjednoczone 4:4, Holandia — Chile 14:0.

W chodzie na 50 klm. pierwsze miejsce zajął Ingren (Szwecja) w czasie 4 godz. 41 min. 52 sek., a drugie Godel (Szwajcaria) 4 godz. 48 min. 17 sek.

W młocie złoty medal olimpijski zdobył, zgodnie zresztą z przewidywaniem doskonały miotacz węgierski Nemet — 56,07 m., a drugie — zawodnik jugosłowiański Gudeja 54,27 mtr.

Finał biegu na 400 mtr. płotki przyniósł zwycięstwo Cortonowi (USA) 51,1 sek. Wynik ten jest nowym rekordem olimpijskim. 2) White (Ceylon) 51,8. I ten wynik jest lepszy od dotychczasowego rekordu. 3) Larson (Szwecja) 52,2 sek.

KONKURENT ZATOPKA

Do eliminacji biegu na 5 klm. stawał również Zatopek, zwycięzca wczorajszego biegu na 10 klm. Zatopek startował w II przedbiegu i znalazł bardzo groźnego przeciwnika w Ahldenie — (Szwecja), który, jak się okazało, ma lepszy finisz. Na ostatniej prostej Ahlden okazał się nieco szybszy i pierwszy wpadł na metę w czasie 14:34,2. Czas Zatopka jest słabszy zaledwie o 0,2 sek.

W drugim przedbiegu zwyciężył Nibeg (Szwecja) w dużo słabszym czasie 14:58,2 przed Kostelą (Finlandia). Najsłabsze jednak wyniki zanotowano w trzecim przedbiegu, wygranym przez Holendra Lijku 15:06,8 sek. Drugie miejsce zajął Raif (Belgia).

Wreszcie finał biegu na 800 mtr. Tutaj najlepszy okazał się średniodystansowiec Ameryki Whitfild. Drugie miejsce zajął Hausenne (Francja), 3) Soerensen (Dania), 4) Bangtson (Szwecja), 5) Barten (USA).

ZAGADKOWE WYNIKI

W turnieju piłki nożnej Wielka Brytania pokonała Holandię 4:3. Do przerwy stan meczu brzmiał 3:3. Poziom zawodów był na ogół słaby. Anglicy przyzwyczajeni do czegoś lepszego, nie entuzjazmowali się zwycięstwem swej reprezentacji. Jedyny zawodnik zasługujący na wyróżnienie to tylko Macben, który zagrał doskonale.

W drugim meczu Francja pokonała Indie w stosunku 2:1. Według niestwierdzonych jeszcze wiadomości, Luksemburg miał pokonać Jugosławię w stosunku 3:1. Jest pewne, że do przerwy wynik meczu brzmiał 1:0 dla Luksemburga.

Nie udało się również ustalić wyniku spotkania Dania — Egipt, wiadomo tylko, że do pauzy wynik był zerowy. Według tych samych wieści Francja miała pokonać Indie w stosunku 2:1. Wiadomości te wymagają jednak potwierdzenia. Rozgrywki piłkarskie rozpoczęły się ze względu na upał bardzo późno.

ŁOZPŁ informuje...

Od zarządu okręgowego Zw. Pływackiego otrzymaliśmy list w którym znajdujemy częściowe wyjaśnienie pewnych nieporozumień, jakie zaszły ostatnio w sporcie pływackim. Z listu tego zamieszczamy najistotniejsze wyjątki, a przy okazji zmuszeni jesteśmy podkreślić, iż absolutnie nie zgadzamy się z twierdzeniem ŁOZPł. jakoby miejscem krytyki poczynań władz mogło być jedynie forum walnego zebrania.

Zdrowa krytyka jest wskazana i korzystna przede wszystkim dla tych, których się krytykuje, wiele bowiem z tego można wyciągnąć wniosków i nauki na przyszłość. Po tym wstępie oddajemy głos ŁOZPł.

* * *

W związku z notatkami, które ukazały się ostatnio w prasie łódzkiej o rzekomych tarciach i niesnaskach na terenie n. Zarządu, uważamy za swój obowiązek poinformować opinię publiczną że:

zarząd ŁOZPł. urzęduje w pierwotnym składzie z prezesem ob. Stanisławem Duniakiem, na czele. W międzyczasie zaszła jedynie zmiana na stanowisku sekretarza zarządu i członka Komisji Dyscyplinarnej. Posiedzenia Zarządu ŁOZP. odbywają się regularnie, przy licznym udziale członków.

Zarząd ŁOZP. jednogłośnie postanowił:

nie odpowiadać na łamach prasy na postawione zarzuty i zwrócić się do Polskiego Związku Pływackiego w Poznaniu z prośbą o delegowanie do Łodzi swego przedstawiciela celem zbadania postawionych zarzutów i stwierdzenia ich bezpodstawności.

Wobec złożenia przez członka Zarządu ob. T. Leśniewskiego wyjaśnień usprawiedliwiających jego czasową absencję na zebraniach (przygotowywanie się do egzaminów), Zarząd ŁOZP postanowił przeprowadzić reasumcję swej poprzedniej uchwały i udzieloną w swoim czasie ob. Leśniewskiemu naganę cofnąć.

Za Zarząd
wice-prezes Administr.
Stanisław Piątkowski.
wz. sekretarza S. Sommerowa

H.K.S. i YMCA
najlepszymi zespołami siatkówki

W odbytym w Sopocie turnieju o Mistrzostwo Polski juniorek dwa zespoły łódzkie zdobyły tytuły mistrzowskie. HKS i YMCA, które od początku turnieju kroczyły bez porażki spotkały się w finale. HKS., który wystąpił osłabiony brakiem Zakrzewskiej bawiącej wówczas w Bułgarii na turnieju państw bałkańskich, dzięki rutynie rozstrzygnął finał na swoją korzyść wygrywając w stos. 2:0 (15:10)i (15:7) Tym samym HKS zostało mistrzem Polski juniorek na rok 1948, a YMCA wicemistrzem Polski na rok 1948.

Niepomyślny dzień
Największy zawód sprawiła Nawrocka

Wczorajszy dzień nie był zbyt pomyślny dla naszych olimpijczyków. Nie liczono wprawdzie na jakikolwiek sukces Sinoradzkiej w oszczepie, nie spodziewano się też poważniejszych zdobyczy Adamczyka w skoku w dal, który startował jedynie dlatego, aby się oswoić z warunkami w jakich przyjdzie mu walczyć w dziesięcioboju, ale Nawrocka...

Właśnie Nawrocka. Na nią liczono i nie bezpodstawnie, bowiem sukcesy, które ostatnio uzyskała na mistrzostwach świata w Hadze, upoważniały do tego.

Tymczasem **Nawrocka walczyła bardzo nierówno.** Z doskonałą Węgierką Kun potrafiła wygrać, a ze słabiutką Cerra przegrała. Nawrocka była, jak zwykle, **bardzo zdenerwowana i pozwoliła się ponieść temperamentowi,** licząc na skuteczność własnego ataku. Przeciwniczki jej walczyły bardziej spokojnie i wyszukując luk, umiejętnie wykorzystywały błędy.

Nawrocka wygrała z Kun 4:2, następnie gładko przegrała z Dunką Olsen 0:4, która wzięła rewanż za Hagę, trzecia walka była nieco lepsza i znów zwycięstwo 4:2 nad Darmody, ale **trzy dalsze spotkania, to trzy porażki:** z Klipfeld 3:4, z najsłabszą bodajże przeciwniczką Cerra 3:4 i wreszcie z Mayer 1:4. **Nawrocka została wyeliminowana.**

Długość rzutu Sinoradzkiej nie udało się ustalić, gdyż sędziowie mierzyli tylko 6 najlepszych rzutów, a Sinoradzka daleka była od tego.

Tutaj **złoty medal zdobyła Baume (Austria)** rzutem 45,47, **bijąc dotychczasowy rekord olimpijski o 18 centymetrów.** Drugą jest Parwenen (Finlandia), a trzecią Dunka Karlston.

W skoku w dal w eliminacjach Adamczyk uzyskał 7,05, **kwalifikując się przez to do finału,** lecz tutaj nie odegrał już większej roli. Najlepszy skok Adamczyka 7,15 był lekko spalony, a w drugim Adamczyk osiągnął tylko 6,88. **Adamczyk w finale zajął 9, lub 10 miejsce.**

Dzisiejsza niedziela będzie dniem odpoczynku. Jednodniowa przerwa w Igrzyskach na pewno dobrze zrobi naszym zawodnikom, którzy nieco odpoczną od wrażeń i emocji pierwszych dni i nabiorą sił do dalszych spotkań.

Losowanie spotkań szermierczych wypadło dla Polski dość szczęśliwie, gdyż w pierwszych spotkaniach nasi reprezentanci nie natrafią na specjalnie groźnych przeciwników. **W szabli drużynowej Polska wylosowała grupę z Wielką Brytanią i Turcją, a w szpadzie z Argentyną i Kubą.** Drużyny, które znajdą się na dwóch pierwszych miejscach zakwalifikują się do ćwierćfinału.

W szabli indywidualnej startować będzie 71 zawodników, a w szpadzie 68.

Nawarzyli piwa
Bracia Łucie zginęli, jak kamień w wodzie

Na niecodzienne kłopoty natrafił ŁKS przy kompletowaniu drużyny ligowej na mecz wyjazdowy z AKS. Gdzieś się zapodzieli bracia Łucie i ani rusz nie można było ustalić miejsca ich pobytu na urlopie.

Po długich staraniach ustalono wreszcie dokładny adres i wezwano ich telegraficznie do Łodzi, a gdyby nie zdążyli, wprost do Chorzowa. Ciekawe, że depeszę wysłano z opłaconą odpowiedzią, lecz odpowiedź jakoś nie nadeszła.

ŁKS zmuszony był na wszelki wypadek zabrać rezerwowych. A nuż bracia Łucie nie stawią się i co wtedy?

Gdyby tak się stało, w pomocy obok Sołtyszewskiego i Karolka będzie musiał zagrać Pegza, gdyż Pietrzaka trzeba przesunąć do ataku na miejsce zdyskwalifikowanego Janeczka, który również i na meczu z Garbarnią przyglądać się będzie z trybuny przebiegowi zawodów.

Coś nie bardzo z dyscypliną wśród piłkarzy ŁKS. Trener Otto zabrał się jednak ostro do swych wychowanków i zapowiedział, że taki wypadek może się zdarzyć raz jeden. Podobnego lekceważenia zawodów przez zawodników nie ścierpi.

Turniej miast w siatkówce
Treningi dla zawodniczek łódzkich

W dniu 15 sierpnia br. w Warszawie odbędzie się turniej miast w siatkówce kobiecej i męskiej. Łódź do tego turnieju zgłosiła zespół kobiecy, który ma wiele szans na zdobycie pierwszego miejsca.

Łodzianki wystąpią w składzie opartym na zawodniczkach HKS, YMCA., SKS „TUR" i Splotu.

Związek Okręgowy Piłki Ręcznej zorganizował specjalne treningi, które odbywają się systematycznie w każdą środę i piątek od godz. 18-ej na boisku w Helenowie. Do grupy treningowej zostały wyznaczone następujące zawodniczki:

z HKS. Kaczmarczyk, Styczyńska, Kubiakówna, Solarzówna, Hilczer, Zakrzewska.

z YMCA Lutrosińska, Błażyńska, Paprotówna

z SKS. Gozdek, Skrodzka.

Wszystkie wymienione zawodniczki winny się stawiać na boisku punktualnie.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19.15 sztuka Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII" z Ireną Eichlerówną w roli tytułowej. Udział biorą: Stanisław Bugajski, Stanisław Daczyński, Jerzy Duszyński, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Wanda Jukubińska, Janusz Jaron, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Tadeusz Schmidt, Ewa Szumańska i Ludwik Tatarski.

Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera.

Kasa czynna od 12-ej. tel. 123-02.

LETNI TEATR „OSA" Zachodnia 43 tel 140-09

Dziś o godzinie 19 min. 30 punktualnie komedia muzyczna R. Benackiego pt. „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA". H. Makowska w roli tytułowej.

TEATR LETNI „BAGATELA" Piotrkowska 94

Dziś i codziennie o godz. 20-ej (koniec przedst. godz. 22-ga) znakomita komedia Ludwika Verneuill'a pt. „MUSISZ BYĆ MOJĄ".

Kasa czynna przez cały dzień, tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243.

Dziś i codziennie o godz. 19.15 „ROSE-MARIE".

KINA

ADRIA — „Gasnący Płomień"

BAŁTYK — „Dragonwyck"

BAJKA — „Rosanna siedmiu księżyców"

GDYNIA — Kino nieczynne. Na czas remontu program Aktualności przeniesiono do kina „HEL"

HEL — „Program aktualności kraj. i zagr. nr. 23".

HEL — „Nicolas Nickleby" (dla młodzieży)

MUZA — „Wiosna"

POLONIA — „W pogoni za mężem"

PRZEDWIOŚNIE — „Gospoda świąteczna"

ROBOTNIK — „800-lecie Moskwy" dodatek sportowy nr 8

ROMA — Moja siostra Eileen"

REKORD — „Błyskawica"

STYLOWY — „Melodia serc"

ŚWIT — „Zagubione dni"

TĘCZA — „Wakacje"

TATRY — „W pogoni za mężem" (w ogrodzie).

WISŁA — „Moja miła"

WŁÓKNIARZ — „Panna bez posagu".

WOLNOŚĆ — „Dragonwyck"

ZACHĘTA — Kino nieczynne z powodu remontu.

Program radiowy na poniedziałek

ciekawsze audycje

12.04 Dziennik południowy. 12,25 Koncert orkiestry Dętej ZZK. 12,45 Odpowiedzi na listy. 13.00 Muzyka obiadowa. 13,45 Franciszek Szubert — I audycja z cyklu: „Kompozytor Tygodnia". 14,30 Z dzisiejszej prasy. 14.35 Muzyka obiadowa 15.05 Informator akademicki. 15.10 Kompozycje fortepianowe F. Schuberta 15,30 „Rozśpiewany ogródek" — audycja muzyczna dla dzieci młodszych 15.45 Muzyka lekka, 16.00 Dziennik popołudniowy 16.30 „Wspomnienie o Leszetyckim" — audycja muzyczna. 17.00 „Rozmowa o gwiazdach aud. dla młodzieży 17.15 W letnie popołudnie. 17.45 Przegląd tygodnia. 18,00 Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych. 18.05 Koncert muzyki kameralnej. 18.50 Poradnik językowy. 19.00 Tu mówi robotnicza Łódź. 19,10 Muzyka rozrywkowa. 19.30 „Emancypantki" — 29 odc. powieści B. Prusa. 19.45 Muzyka. 20.15 „Archimedes" — opowiadanie 20.35 Muzyka. 21,00 Dziennik wieczorny. 22.00 Muzyka taneczna. 22.40 Komunikat z 14-ej Olimpiady 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.30 Koncert życzeń.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr JÓZEF WIERZBOWSKI choroby wewnętrzne, Sienkiewicza 51, tel. 170-60, powrócił. 8116g

Dr MIRSKI — akuszeria, choroby kobiece — przeprowadził się na Piotrkowską 14. telefon 257-23 7149-k

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne-skórne, 8—10, 4 — 7. Piotrkowska 106. 7797k

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW, specjalista skórno - weneryczne 1 Maja 3, 8—10, 4—7. 7152k

Dr MAJEWSKI, choroby kobiece, wewnętrzne. Legionów 1-3 — 1. Tel. 216-82. 4923k

Dr. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych, akuszerii powrócił. — Przyjmuje 2 — 6, Piotrkowska 33, tel. 166-29. 8280k

Dr LENCZEWSKI, choroby kobiece, akuszeria, powrócił, przyjmuje 3 — 7, Sienkiewicza 51, 8294k

Felczerzy

STARSZY felczer Galuba, długoletni praktyk szitala skórno-wenerycznego. Główna 62-76. 18—20 7551

[illegible]

LECZ. ZĘBÓW oraz nowoczesna pracownia zębów sztucznych — Piotrkowska 8. 7151k

Kupno — sprzedaż

MEBLE, sprzedaż — kupno. Zamówienia — zamiany — Piotrkowska Nr 275 (sklep Galar i Biernacki telefon 145-13 7426k

KUPIĘ warsztat na wyrób włosianki krawiec kiej. Zgłoszenia: Kamienna 10 m. 7. 8227g

KREDENS kuchenny sprzedam tanio Dowborczyków. 23 (róg Nawrot) stolarz. 8181g

10 PROCENT RABATU na meble wyściełane w nowootwartym zakładzie tapicerskim Kazimierza Gwoździńskiego, Łódź, Pabianicka 20, tel 172-01 8229k

OWIES pastewny w każdej ilości posiada na składzie PZGS. Łódź, 11- Listopada 85 tel. 251-10. 8269k

MEBLE wszelkiego rodzaju. Garderoby od 37.000, łóżka od 18.000 stoliki radiowe od 3.000 poleca Mechaniczna Wytwórnia Mebli Miszczak, Główna 22. tel. 116-17. 7439k

SREBRO w każdej postaci kupuje M. Welner i S-ka, Łódź, Piotrkowska 112, tel. 120-66 7626k

DROGERIA do sprzedania od zaraz w Zakopanem ul. Krupówki, Informacje: Brągiel Zakopane, Krupówki 80. 8302k

MEBLE gotowe i na zamówienie, szafy czterodrzwiowe od 32.000, trzydrzwiowe od 28,000 łóżka od 15,000 Piotrkowska 31 w podwórzu. 8300k

SAMOCHÓD tonowy Opel szóstka. Limanowskiego 168. Okazyjnie do sprzedania. 8296g

DO WYDZIERŻAWIENIA względnie odstąpienia urządzony, czynny warsztat przetwórczy papierniczy Wiadomość tel. 110-36. 8274g

MEDALIKI, łańcuszki, złote obrączki. Najtaniej poleca „Okazja" Kilińskiego 47 8283k

KUPUJĘ wełnę owczą w każdej ilości. Rzgowska 185. 8293g

HARMONIĘ sprzedam 80 basów. Wólczańska 144 m. 63. Gryniewski. 8295g

MOTOCYKL BMW w bardzo dobrym stanie do sprzedania Daszyńskiego 100 Roziński. 8307g

MOTOCYKL NSU 600 z przyczepką stan bardzo dobry, sprzedam tel. 269-52 8 — 11. 8309k

SPRZEDAM dom 2 pokoje z kuchnią wolne. Lokal fabryczny siła, woda, do odstąpienia śródmieście. Biuro Pośrednictwa, Plac Wolności 6—4. 8305k

Zaofiarowanie pracy

ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych w budownictwie przyjmiemy do pracy, płaca godzinowa i akordowa. Budowa, Gdańska 169, róg Skorupki. 8254g

POTRZEBNY chałupnik lub chałupniczka na torebki damskie. Rzgowska 9. Sadowski K. sklep. 8260g

BUCHALTERÓW (ki) 2 rutynowanych poszukują Zakłady Graficzne „Społem" w Łodzi ul. Andrzeja Struga 63. 8241g

POTRZEBNY tkacz od zaraz, Tkalnia ręczna. Wschodnia 61. 8291g

PRZYJMĘ furmana i obciągacza na lemoniadę. Nowotki 19. 8292g

GOSPOSIA z gotowaniem, praniem w średnim wieku, poszukiwana z referencjami. Zgłaszać się Redakcja. Piotrkowska 68 II piętro. 8271g

DO KULTURALNEGO domu potrzebna wychowawczyni do 3 miesięcznego dziecka na wyjazd do Ciechocinka. Piotrkowska 44 Chęciński tel. 213-08. 8282g

KASJERA-kę, pomoc buchalteryjną przyjmie Wytwórnia win Barwinski, Żeligowskiego 58. 8310k

POTRZEBNA pomoc domowa z gotowaniem. Legionów 3 m. 7. 8311k

Poszukiwanie pracy

BIEGŁA maszynistka przyjmie pracę w godzinach popołudniowych. Of. 12936. 8306g

Różne

30 LIPCA zgubiono wieczne pióro „Parker" Znalazcę proszę odnieść Kilińskiego 96a m. 6. Rutenberg. 8290g

BEZ WZGLĘDU na długość, gatunek włosów Trwała Ondulacja Amerykańskimi płynami gwarantują „Wileńscy Fryzjerzy" Zawadzka 11 7153k

Nauka

KURSY kroju, szycia, modelowania, przy Instytucie Przemysłowo-Rzemieślniczym przyjmują zapisy na kurs trzymiesięczny i półroczny Radwańska 17, od 9 — 18. 7932g

KROJU, modelowania, szycia ubrań damskich dziecięcych, bieliźniarstwa wyuczają w okresie wakacyjnym kursy Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego, Próchnika 25 8308k

Lokale

LOKAL przemysłowy 100 m. kw. Piotrkowska. Siła, światło, czekam propozycji. Oferty „Lokal". 8265g

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią łazienka, na 2 z kuchnią tel. 171-45. 8266k

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią z szopą na wóz, wraz ze stajnią w okolicy Dworca Kaliskiego, na mieszkanie w śródmieściu. Wiadomość w Biurze Ogłoszeń „Prasa" Piotrkowska 55. 8003g

Zagubione dokumenty

ZAGUBIONO 2 legitymacje tramwajowe, Zw. Zaw. Śniczko — Błocha Władysława Wólczańska 234 8289g

„Zarząd Oddziału Grodzkiego Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza w Łodzi w niedzielę dnia 1 sierpnia 1948 roku urządza Wielką Sportową Zabawę Ludową (bezalkoholową) w Ogrodzie „Sielanka" przy ul Pabianickiej nr 49 w godzinach od 14 do 22-ej.

Wstęp 100 zł., dla pań, żołnierzy i członków T.P.Ż. —50 zł. (za okazaniem legitymacji).

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ
D-025520

Adres Redakcji i Administracji: Łódź. ul. Piotrkowska 102a. Tel.: 137-47. Działu Ogłoszeń: Piotrkowska 55. tel.: 111-50. Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13, Sport — 137-47, Redaktor Naczelny — 112-60.
Prenum. miesięczna zł. 120. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż: Łódź. Żwirki 17. P.K.O. Nr. VII — 1331.